

Waffen-SS Galizien na Wyspach Brytyjskich

25 października 2022

Zjednoczone Królestwo to od początku najbardziej zaangażowane w podtrzymywanie wojny na Ukrainie państwo Zachodu. Zainteresowani przyczynami takiego stanu rzeczy, oprócz analizowania wielkich przemian na globalnej geopolitycznej szachownicy, powinni dostrzegać także istotne detale, mniej ewidentne motywy i niedostrzegane z Polski przejawy prokijowskiej postawy Londynu. Takie na przykład, jak finansowane z pieniędzy rządowych publiczne miejsce kultu dla 14 Dywizji Waffen-SS Galizien, położone w Lockerbie, na pograniczu szkocko-angielskim.

SS-mani wśród sielskiego krajobrazu

Dumfries and Galloway zgodnie uznawane jest za jedno z najbardziej sprzyjających osiedleniu hrabstw Zjednoczonego Królestwa. Od gór aż do morza, z licznymi zamkami i atrakcjami w rodzaju słynnego miejsca ślubów udzielanych uciekającym angielskim nastolatkom, Gretna Green – jest poniekąd Szkocją w miniaturze, licznie zamieszkałą także przez Anglików oraz (co przyznaje się nieco rzadziej) przez znaczącą mniejszość o korzeniach ukraińskich.

Jedną z ważniejszych miejscowości regionu, położoną przy kluczowej trasie A74, jest Lockerbie, znane z tragicznej katastrofy lotniczej z grudnia 1988 roku, o którą obwiniono wówczas władze libijskie, co wiele lat później dało pretekst do inwazji tego kraju przez Anglosasów. Samo miasteczko, choć urokliwe, nie obfituje w zabytki, oferuje jednak jeszcze jedną (obok pomnika ofiar Pan Am Flight 103) dramatyczną w wymowie atrakcję: kaplicę wzniesioną rękoma ukraińskich imigrantów – byłych żołnierzy Waffen-SS, którym po II wojnie światowej

pozwolono zamieszkać na Wyspach Brytyjskich, w znacznej części wykorzystując następnie w zadaniach wojskowych i wywiadowczych sił NATO realizowanych przeciw Blokowi Wschodniemu, w tym Polsce.

Ukraińcy spod Monte Cassino?

Pierwszą dużą grupę ukraińską przyjętą na Wyspach już w 1946 roku stanowili byli żołnierze i osoby rekomendowane przez II Korpus PSZ na Zachodzie, stacjonujący wówczas nadal we Włoszech. Kwestia udziału w nim Ukraińców jeszcze w latach 1980-tych mocno poróżniła emigracyjnych historyków polskich i ukraińskich w związku z publikacjami tych drugich uznającymi bitwę pod Monte Cassino za zwycięstwo... ukraińskie. Dokładna kwerenda dokumentacji II Korpusu pozwoliła podważyć uroszczenie, jakoby Ukraińcy stanowili nawet do 20% jego składu z 1944 roku. Zamiast 12 000 tysięcy – było ich zapewne nie więcej niż 850.

Oczywiście, wraz ze wzrostem liczebności sił polskich we Włoszech, przyjmowaniem do niego uwalnianych polskich jeńców i więźniów – zwiększała się jednak także liczba Ukraińców. W ten sposób, osobistą decyzją gen. Władysława Andersa (podjętą jednak na życzenie brytyjskie) do służby w PSZ przyjęto 176 żołnierzy kolaboracyjnej Ukraińskiej Armii Narodowej (czyli rebrandowanej Waffen-SS Galizien). Nadal jednak na stanach II Korpusu wiosną 1946 roku było nie więcej niż 1000 osób deklarujących narodowość czy pochodzenie ukraińskie. A jednak w ramach stopniowej relokacji polskich jednostek do Wielkiej Brytanii – z legitymacjami II Korpusu dotarło tam aż 5000 Ukraińców, głównie właśnie byłych SS-manów.

Ochotniczy robotnicy II wojny światowej

Następni, w maju i czerwcu 1947 roku, przyjeżdżali już jawnie

i pod własnymi znakami. 8500 ukraińskich nazistów zostało rozlokowanych w kilku obozach (bynajmniej nie jenieckich) w Anglii i Szkocji, m.in. Hampton (Norfolk) – 1682, Mildenhall (Suffolk) – 1401, Allington (Lincolnshire) – 1319, Moorby (Lincolnshire) – 1264, Botsdale (Suffolk) – 1.010, Dalkeith (Szkocja) – 958, inne rejony (m.in. szpitale, w których przebywali niepełnosprawni) – 300, no i właśnie Lockerbie (Szkocja) – 463. Oficjalnie nadano im status Ochotniczych Europejskich Robotników, mających podejmować prace, głównie fizyczne, w brytyjskim przemyśle i rolnictwie. Jednak byli SS-mani faktycznie nadal podlegali równolegle brytyjskiemu dowództwu wojskowemu.

W ciągu następnych trzech lat liczba tych ukraińskich „robotników”, szykowanych na potrzeby spodziewanej III wojny światowej, przekroczyła w Wielkiej Brytanii 21 000, stanowiąc największą grupę pośród 91 000 ochotników. Dopiero w 1951 roku OER został stopniowo rozformowany, zaś jego członkowie uzyskali pełne prawo do dalszej pracy – i służby na rzecz Imperium.

„Z samym Bat’ką Banderą!”

Jednym z opiekujących się kaplicą i pomnikiem w Lockerbie jest właśnie taki zasłużony kombatant, Mike Ostapko. Dziś 70-letni, chętnie opowiada o swojej służbie w Royal Scots Greys, czyli słynnym The Royal Scots Dragoon Guards, a także udziale w The British Commanders’-in-Chief Mission to the Soviet Forces in Germany, BRIXIMIS w Berlinie Wschodnim, gdzie miał wykonywać zadania wywiadowcze. Mike skromnie jednak uznaje, że jego własne dokonania bledną wobec dokonań jego ojca, Mychajły, który w lipcu 1944 roku, walcząc w szeregach 14 Dywizji Waffen-SS (niemiecka Grupa Armii Środek), został ranny pod Brodami.

– Udało mu się ewakuować, po wojnie został w Niemczech. W Monachium w lutym 1946 roku współorganizował Dom Ukraiński

[tj. centrum Zakordonni Czastyny OUN), gdzie pracował z samym Batką Bandera! – podkreśla Ostapko. To dzięki zasługom takich ludzi tysiące ukraińskich nazistów mogło nie tylko zamieszkać w Wielkiej Brytanii, ale i zyskać obywatelstwo oraz możliwość stopniowego zlania się ze społeczeństwem brytyjskim, przede wszystkim w ramach służby wojskowej, jak i innych zadań na rzecz administracji publicznej.

Jawne ukraińskie ośrodki nazistowskie w Kanadzie i Wielkiej Brytanii

Z łącznej grupy ok. 250 000 Ukraińców, przede wszystkim współpracowników niemieckich, którzy po II wojnie zostali na Zachodzie – blisko połowa zdecydowała się na emigrację do Kanady, gdzie to dziś tworzy prężny ośrodek propagandy nacjonalistycznej, wywierający silny wpływ na politykę rządu w Ottawie. Reszta diasporę stopniowo i często pozornie zintegrowała się ze społeczeństwami krajów-gospodarzy, zdobywając często znaczące pozycje w miejscowych mediach czy polityce.

ednocześnie jednak w interesie, zwłaszcza anglosaskim, nie była bynajmniej pełna asymilacja przyjętych, a przeciwnie, cenne były ich związki z krajem pochodzenia i perspektywa wykorzystania do kolejnych akcji na Wschodzie. Dlatego m.in. w ramach Federacji Ukraińców w Wielkiej Brytanii działało prężnie Stowarzyszenie Ukraińskich Kombatantów, dumnie kultywujące tradycję przede wszystkim Waffen-SS Galizien, ale także UPA, Ukraińskiego Legionu i innych formacji kolaboracyjnych. Miejsca nazistowskiego kultu, pozornie zapomniane i niszczone, mogły więc zostać łatwo odkurzone, gdy w Londynie znów dostrzeżono w tym interes.

W lipcu 2022 roku, brytyjski minister dziedzictwa narodowego, Nigel Huddleston oficjalnie nadał status zabytku II klasy

krzyżowi wzniesionemu w 1948 roku przez byłych SS-manów w Mylor Bridge, w Kornwalii. W uroczystości z udziałem ukraińskiego wiceambasadora Tarasa Krykuna przedstawiciel rządu JKM zgrabnie powiązał współczesne wsparcie brytyjskiego rządu dla ukraińskiej wojny z Rosją z historycznym doświadczeniem przybywających na Wyspy „uciekinierów przed rosyjskim komunizmem”.

Z kolei w Lockerbie wsparcie dla kultu nazistów przybrało jeszcze bardziej wymierny wyraz. Rządowy fundusz South of Scotland Enterprise przekazał w maju 2022 roku 50 000 funtów na remont kaplicy i aranżację terenu wokół pomnika głoszącego chwałę „walczących za Ukrainę” SS-manów. Co ciekawe, choć prace miały zakończyć się jeszcze latem, zaś sama kaplica była rekomendowana jako centrum zbiórki darów dla Kijowa – gdy przyjechałem tam na początku października okolica nadal stanowiła skrzyżowanie złomowiska z parkingiem, budynek był ogołocoony z elementów religijnych, a żadnych przejawów prac remontowych nie dało się zauważyć. Wciąż jednak w najlepsze rozpowszechniane są apele o dalszą pomoc finansową, bo przecież „Ukraina nadal walczy!”...

Banderyzm spod ręki Anglosasów

Mamy więc do czynienia poniekąd z kwintesencją zachodniego nastawienia do kryzysu ukraińskiego w miniaturze. Oto bowiem w przyspieszonym tempie następuje osvajanie nazistowskiej tradycji ukraińskiej i ujawnianie, że wprawdzie skrywana, ale jednak przez ostatnie kilkadziesiąt lat była ona utrzymywana pod osłoną mocarstw anglosaskich. Równocześnie zaś publiczne pieniądze ładowane w całe przedsięwzięcie – gdzieś niepostrzeżenie się rozplývają. Cóż, nie inaczej wygląda przecież także polityka III RP w tej samej sprawie, a pomniki ku czci „polsko-ukraińskiego braterstwa broni w walce z rosyjskim imperializmem” wydają się kwestią czasu, jako forma przemycenia do Polski takiego samego kultu nazistów, jak w szkockim Lockerbie, kornwalijskim Mylor Bridge czy kanadyjskim

Oakville.

Jak zalecał Prowid OUN...

Ołtarzyki i pomniki dla SS-manów i banderowców to jednak także przejaw jeszcze poważniejszego problemu. Entryzm, mimikra zostały wszak uznane za podstawową i główną strategię ukraińskich środowisk nazistowskich na całym świecie. Obok bowiem podtrzymywania nacjonalistycznego pobudzenia wśród Ukraińców – kluczową metodą postępowania szowinistów jest infiltracja i wywieranie wpływu na klasę polityczną poszczególnych państw, zarówno tych uznawanych za wrogie (jak Polska i Związek Radziecki, a następnie Rosja), jak i tych potencjalnie użytecznych (III Rzesza, Wielka Brytania, USA, Kanada). Wobec „okupantów” technikę przenikania stosowano przede wszystkim w celach wywiadowczych i kontrwywiadowczych, chroniąc własne struktury, ale także dla bezpośredniego wpływania na politykę i kulturę w kierunkach uznawanych za korzystne dla Wielkiej Ukrainy.

Z kolei lobbizm wśród sojuszników pozwalał dywersyfikować przekaz: raz Ukraińcy występowali jako wpływowa grupa wyborców (Kanada, lokalnie USA), niekiedy jako skuteczny agent zewnętrzny, z szerokim zapleczem na obszarze wspólnego wroga, a niekiedy po prostu jako... rodacy, ot, co najwyżej o niezauważalnym pochodzeniu dziadków gdzieś z Europy Wschodniej, przecież bez wpływu na to, że ktoś jest dobrym poddanym Korony czy cenionym pracownikiem amerykańskiej lub kanadyjskiej administracji.

Ta sama wojna

Bez wdawania się w spiskologię widzimy dziś jak przyjęta przed 75-laty linia OUN wydaje owoce, wpisując się znakomicie w jedno z głównych globalnych starć geopolitycznych. Jego elementami są więc dziś i anglosaska broń docierająca na Ukrainę, i mała kapliczka w szkockim Lockerbie. I miliardy

zarabiane na tłumaczonym wojną kryzysie energetycznym, i tysiące rozbierane przez jakichś sprytnych lokalnych ukraińskich geszefciarzy. Na jednym obrazku rzeczywiście można by więc pomieścić i te miliony Ukraińców przesiedlane dziś do Polski, i te dziesiątki tysięcy ich poprzedników, ukraińskich nazistów zamienianych w brytyjskich agentów i najemników.

Może więc to faktycznie jest ta sama wojna. I tylko pod inne pomniki zostaniemy dziś zagnani, żeby składać kwiatki. W końcu tamtych sprowadzanych na Wyspy nazistów Anglosasi też zwerbowali wkładając im polskie mundury...

Autorstwo: Konrad Rękas

Źródło: MyslPolska.info